Przebijają opony przy dworcu. To nie przypadek!

data aktualizacji: 2019.12.11 autor: Włodzimierz Szczepański



(Fot. Włodzimierz Szczepański)

Kierowcy skarżą się, że dworcu PKP ktoś przebija opony. Złoczyńca grasuje szczególnie tam, gdzie nie ma zasięgu kamer monitoringu. Policja potwierdza częściowo nasze ustalenia. Jej zdaniem w ostatnim czasie nie ma jednak wzmożonej ilości tego typu zdarzeń.

– Na początku myślałam, że na coś najechałam. Kiedy jednak kolejny raz w oponie nie było powietrza nabrałam podejrzeń. Zaprzyjaźniony wulkanizator zauważył, że opona została przebita z boku, ostrym narzędziem. Normalnie takich uszkodzeń nie naprawia się, tylko powinno wymienić opony, a to są już spore koszty – Monika Klimiuk tłumaczy w rozmowie z „Głosem Żyrardowa i Okolicy”.

Ostatnie zdarzenie miało miejsce pod koniec września. Pamięta, że auto zostawiła dalej przy ul. Jaktorowskiej. Na parkingu przy torach za dworcem kolejowym nie było wolnych miejsc postojowych. Rejon bliżej ul. Jaktorowskiej nie obejmują kamery monitoringu.

– Łącznie, czterokrotnie, miałam przebite opony. W końcu poszłam do straży miejskiej. Zaniechałam jednak zgłoszenia, gdy zobaczyłam, że mija się to z celem. Tłumaczono mi, że to znikoma szkodliwość

czynu, trudno ustalić sprawce – opowiada.

Pod koniec listopada również zapytaliśmy Straż Miejską w Żyrardowie o niepokojące kierowców zdarzenia.

– W ciągu dwóch ostatnich miesięcy nie wpłynęło do Straży Miejskiej żadne zgłoszenie dotyczące uszkodzenia opon w samochodach zaparkowanych w rejonie dworca PKP. O ile dochodziło do takich sytuacji, to osoba poszkodowana powinna dokonać zgłoszenia na policję, w celu prowadzenia dalszych czynności – odpowiedział nam Zbigniew Biegański, zastępca komendanta SM w Żyrardowie.

Czyżby nasza rozmówczyni miała pecha i tylko ona miała przebite opony? Zapytała o to na jednym z żyrardowskich forów. Internauci zbiorowo potwierdzili, że ich też spotkały podobne przypadki. Nawet spuszczenie powietrze z kół roweru. Jedna z kobiet nie tylko potwierdziła, ale gorzko skomentowała: – Sprawa umorzona.

Radosław Mróz, który prowadzi warsztat wulkanizacyjny w okolicy Żyrardowa spotkał się z tym problemem.

– Notorycznie sprawa powraca. Dwa lata temu w aucie mojej żony w przeciągu sezonu naliczyłem 20 dziur. Wszystkie zrobione od czoła opony po dwie, trzy dziury za jednym zamachem. Moim zdaniem, ktoś robił to szpikulcem. Przebijał wieczorem, a przez noc powietrze schodziło z opon. Teraz żona nie ma problemu, bo nie parkuje przy dworcu. Miałem też klienta, który przyjechał z uszkodzonymi oponami. Zgadaliśmy się, że przebito mu je przy dworcu. To były nowe opony, więc nie można tłumaczyć, że ich stan mógł wpłynąć na uszkodzenia – mówi Radosław Mróz.

Żyrardowskiej policji zadaliśmy podobne pytanie, co strażnikom miejskim. W ciągu dwóch miesięcy mieli kilka informacji o przebiciu opon, ale nie przy ul. Jaktorowskiej. Od 1 września w okolicy PKP (ul. POW i Towarowa) policjanci odnotowali dwie interwencje dotyczące uszkodzenia opon i jednego uszkodzenia auta. Właściciel Peugota zawiadomił o dwukrotnym przecięciu (w dniach 09.09. i 05.09) opony. Natomiast 13 września o przecięciu opony powiadomił policjantów, kierowca BMW. I co robią mundurowi?

– Czynności o wykroczenie nadal są w toku. Na chwilę obecną jeszcze nikogo nie zatrzymano ani nie przedstawiono zarzutów. W sytuacji, gdy otrzymujemy sygnały o zwiększonej ilości takich zdarzeń, natychmiast na miejsce są kierowani policjanci, którzy mają działać prewencyjnie. Na chwilę obecną nie zauważyliśmy wzmożonej ilości tego typu zdarzeń, uszkodzeń opon – twierdzi st. asp. Agnieszka Ciereszko, rzeczniczka żyrardowskich policjantów.

Źródło: https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/34058-przebijaja-opony-przy-dworcu-to-nie-przypadek